**WIZYTA**

 W pewnym domu mieszkała sobie pewna dziewczyna. Była to całkiem zwyczajna dziewczyna, która wiodła całkiem zwyczajne życie, dopóki do jej drzwi nie zapukał nadzwyczajny gość. Każdy przecież zdziwiłby się, gdyby w pewien gorący, wakacyjny wieczór, zawitał do niego staruszek z długą brodą i spiczastym, szarym kapeluszem, tak charakterystycznym, jak warkocze Pippi Pończoszanki.

-Gandalf?! –zawołała, po czym przyjrzała mu się uważniej.

-W istocie, to ja. A przynajmniej tak mi się wydaje.

-Dzień dobry. Dlaczego tu przyszedłeś? Jest późno… Chcesz wejść do środka?

-„Czarodziej nigdy się nie spóźnia, nie jest też zbyt wcześnie, przybywa wtedy, kiedy ma na to ochotę” – usłyszała znajome słowa. – Z chęcią.

 Oboje weszli do wnętrza, a czarodziej z zadowoleniem stwierdził, że – w przeciwieństwie do norki hobbita – może stać wyprostowany. Poprosił o herbatę.

-Co więc cię tu sprowadza? – spytała, nalewając wodę do czajnika.

-Na wyjaśnienia przyjdzie czas przy herbacie. Otóż chodzi o to, że pewien głupi Tuk – jak się pewnie domyślasz, chodzi mi o Pippina –wziął kilka rzeczy z mojej pracowni… i teraz jest gdzieś na Ziemi. Tylko taki hobbit jak on mógł to zrobić. Trzeba go znaleźć, inaczej znajdą go inni, a to będzie naprawdę złe.

-Ale… Jak ja mam w tym pomóc? -spytała. W powietrzu zaś czuć było atmosferę rychło zbliżającej się przygody.

-Tak, że jesteś jedyną istotą, zdolną mnie zobaczyć.

-Dlaczego?

-Zadajesz za dużo pytań. Za dużo pytania, a mało robienia.

-Co zatem mam robić?

-Po prostu musisz pójść ze mną.

-Dokąd?

 To pytanie czarodziej przemilczał, energicznie wstając od stołu i zmierzając w kierunku drzwi. Dziewczyna popatrzyła na niego i również wstała z krzesła. Gdy zamykała drzwi na klucz, zastanawiała się, jak długo to potrwa.

-Wydaje mi się, że nie więcej niż kilka godzin – odparł Gandalf. – Jeśli się pośpieszymy, znajdziemy go już wkrótce.

-Jak mamy go znaleźć?

-Głupotę tego Tuka wyczuwa się na odległość – zażartował. - Po prostu trzeba iść. Po jakimś czasie się dojdzie. Jest gdzieś niedaleko, zabrał mój Zegarek. Jeśli nie znajdziemy go dość szybko, może cofnąć czas.

-I to właśnie ten zegarek można znaleźć? Czarami?

-Tak, ale to skomplikowane. Na szczęście ty potrafisz to zrobić bez czarów.

-Ja?! – krzyknęła zdziwiona. Jakim niby cudem? Bardzo pragnęła, by wreszcie się zatrzymali, i by ktoś wreszcie wytłumaczył jej wszystko po kolei. Bo jak na razie, to nic a nic nie rozumiała. – O co tuchodzi? Bo ja już nie wiem. Mam iść, czy go szukać? Czy mam go szukać po zegarku, czy szukać Zegarka w komplecie z Pippinem?

-Masz szukać go, idąc. Co do ostatniego zaś masz rację; gdy znajdziemy Zegarek, znajdziemy i hobbita.

-Jak mam znaleźć Zegarek?

-Masz na ręce swój? – spytał. Dziewczyna popatrzyła na cyferblat złotego zegarka.

-Mam, ale... wariuje! – zauważyła. Wskazówki obracały się bez celu. Nagle do niej dotarło. – Wskazówki wskazują… Wskazują drogę!

-Wiedziałem, że będziesz wiedziała – pochwalił ją czarodziej. Po chwili ruszyli we wskazanym kierunku.

 Szli i szli, przez cały dzień, aż wreszcie stanęli przed małym domkiem. Nie wydawał się być zamieszkały – dookoła było ani śladu żywej duszy – lecz ze środka wydobywał się dym.

-To z pewnością Pippin i jego fajka. I mój Zegarek – powiedział Gandalf. Weszli do środka, a oniemiały z nagłego spotkania Peregrin Tuk upuścił swoją ukochaną fajeczkę na podłogę. Na jego ręce dziewczyna dostrzegła błyszczący zegarek.

-Gandalfie… Ja wyjaśnię… Ja tylko chciałem… - zaczął, lecz czarodziej złapał go za ucho.

-Zawsze sprawiasz kłopoty. Wracamy do Śródziemia, zanim i w tym świecie coś namieszasz – Gandalf wyjął jakiś pyłek, pożegnał się z dziewczyną i podziękował jej, po czym sypnął nim w górę i…

 …Znowu stała przed swoim domem.

„Wiodą, wiodą drogi w świat,

Pod gwiazdami mkną na niebie –

Choć wędrować każdy rad,

W końcu wraca w dom, do siebie.

Oczy, które ognia dziw

Oglądały – i pieczary,

Patrzą czule w zieleń niw

I kochany domek stary” – zacytowałam Tolkiena. Bo tak naprawdę, tą dziewczyną byłam ja. I niezwykle się z tego cieszę.

**Zuzanna Biadań, 14 lat**